



ANDRZEJ PRZYBYLSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

List pasterski Arcybiskupa Metropolity Katowickiego na Wielki Post 2026

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,

pozwólm się poprowadzić Duchowi Świętemu przez ten czterdziestodniowy czas Wielkiego Postu. Zanim staniemy przy Jezusie w godzinie Jego śmierci, zanim w Wielkanoc zaśpiewamy radosne Alleluja, bądźmy z Nim również na pustyni, wejdźmy na górę przemienienia, przyjdźmy do studni jak Samarytanka, żeby odnaleźć źródło wody żywej, wróćmy do domu Ojca jak syn marnotrawny, jak jawnogrześznica zacznijmy nowe życie z osobistą decyzją, aby nie grzeszyć już więcej.

Jak prorok Joel pragnę sobie i Wam ogłosić święty post, czas nawrócenia i pojednania z Bogiem. On jest nie tylko zadaniem do wykonania, ćwiczeniem dla poprawienia kondycji. Nie jest też czasem utkany wyłącznie przez tradycyjne nabożeństwa i praktyki pokutne, ale jest szansą na zwycięstwo nad grzechem, szatanem i śmiercią. Wielki Post jest paschalną drogą z niewoli do wolności, z ciemności ku światłu, od zła ku dobru, ze zranień ku uzdrowieniu. Wszystko to możliwie jest tylko w Chrystusie. Bóg Ojciec uczynił dla nas grzechem swojego Syna, który nie znał grzechu, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą. Święty Paweł dobrze to zrozumiał przez swoje nawrócenie i doświadczenia. Choć z całą gorliwością starał się robić wszystko dla Ewangelii, wiedział dobrze, że może to zrobić tylko w Tym, który go umacnia. Sami z siebie możemy co najwyżej poznać nasz grzech, nazwać wszystkie biedy ludzi i świata, dotknąć bolesnych ran, ale nie potrafimy się z nich wyzwolić, odpuścić je sobie, przebaczyć i uzdrowić. Potrzebujemy Jezusa, Jego obecności, Jego drogi krzyżowej i śmierci, bo tylko one mogą nas połączyć z Bogiem i między sobą.

W Wielkim Poście nie chodzi więc najpierw o nas, ale o Jezusa, który dla nas cierpiał rany. Niech to będzie Jego czas, dosłownie i w przenośni. Z naszego zabiegania oddajmy możliwie najwięcej czasu Panu Bogu. Zapiszmy w swoim programie dnia konkretne godziny spotkania z Jezusem. W swoich kalendarzach zanotujmy terminy wielkopostnych rekolekcji, dni skupienia, piątkowe nabożeństwa drogi krzyżowej i na spokojnie, a nie w ostatniej chwili, pomyślmy o wielkanocnej spowiedzi.

Spróbujmy też dać się prowadzić Słowu Bożemu, niech ono wyznacza rytm naszego życia i myślenia wśród zalewu słów płynących ze świata. Nie mamy w domach Najświętszego Sakramentu, ale z pewnością mamy Pismo Święte. Ono również jest miejscem obecności Boga

pośród nas. Zachęcam Was, aby na czas Wielkiego Postu w ważnym miejscu swoich domów umieścić otwartą Biblię. Czytajcie ją codziennie, osobiście lub wspólnie z domownikami, ze świadomością, że choć Boga jeszcze nie widzimy, to Go słyszymy, a Jego Słowo może mieszkać pośród nas.

Pierwszym miejscem wielkopostnej wędrówki jest pustynia. W historii zbawienia staje się ona często miejscem przemiany. To przez pustynię musiał przejść lud wybrany. Na pustyni odkrywali swoją misję Mojżesz, Eliasz, Jan Chrzciel czy św. Paweł. Także Jezus daje się zaprowadzić na pustynię. Pustynia to symbol miejsca, gdzie brakuje najważniejszych warunków do życia, gdzie zwierzęta w walce o przetrwanie stają się zjadłe i dzikie. To ze względu na te trudności pustynia jest też ulubioną siedzibą diabła. Łatwiej mu jest kusić do zła ludzi głodnych, słabych, walczących ze sobą i skłóconych. Wiele jest takich pustyń w nas i w dzisiejszym świecie, a najboleśniej w skutkach jest pustynia duchowa, czyli miejsce, z którego usunięto Boga – jedyne źródło życia. Paradoksalnie, taką przestrzeń może być bogaty świat, życie pełne przyjemności i zabaw, tłum ludzi, w którym czujemy się samotni, rodzinny dom, miasta i wioski, a nawet niektóre miejsca w Kościele, w których więcej jest nas i naszych opinii niż słuchania Boga. Ponazywajmy uczciwie każdą pustynną przestrzeń naszego życia, czyli takie miejsce, w którym nie ma już Boga lub jest Go coraz mniej. Właśnie tam pragnie wejść Jezus, aby przynieść nam nowe życie.

Trzy pokusy, z którymi musi rozprawić się Jezus na pustyni, są przypomnieniem trzech niebezpiecznych postaw, które mogą niszczyć życie. Pierwsza dotyczy łatwizny. Jezus nie chce przemienić kamieni w chleb, choć wydawałoby się, że ten cud rozwiązałby problem głodu na świecie. Żeby był chleb, trzeba się mocno napracować. Dziś, dzięki postępowi w technice i licznym ułatwieniom wydaje się, że życie jest łatwiejsze. A jednak wymaga ono od każdego sporego wysiłku. Ten wysiłek jest potrzebny w każdej sferze życia – w budowaniu i trwałości życia rodzinnego, w wychowaniu dzieci, w nauce i pracy, w trosce o dobro wspólne, a także w trosce o wiarę i w dawaniu świadectwa o Jezusie. „Czy chciałbyś kiedyś zostać górnikiem?” – zapytałem niedawno pewnego nastolatka. „Tak, ale tylko dlatego, żeby mieć dobrą rentę!” – odpowiedział, jakby zapominając, że na tę rentę trzeba ciężko pracować na kopalni. Dobro i prawda wymagają wysiłku, natomiast zło i grzech pociągają nas swoją łatwością i drogą na skróty.

Druga pokusa dotyczy wystawiania Boga na próbę przez oczekiwanie od Niego nadzwyczajnych interwencji i działań. Diabeł kusi Jezusa, aby rzucił się z góry, licząc na pomoc aniołów. To prawda, że droga wiary ma w sobie wiele nadprzyrodzonych doświadczeń, jest naznaczona cudownymi uzdrowieniami i przeżyciami, potrzebuje charyzmatycznych uniesień, ale nie one stanowią cel naszej wiary. Droga do nieba nie jest rzucaniem się z góry, ale wspinaczką na szczyt, krok po kroku, w prostocie i mądrości, z rozwagą i rozumem, pod przewodnictwem Słowa Bożego i nauczania Kościoła.

Trzecia pokusa to propozycja osiągnięcia bogactwa i władzy w zamian za ukłony w stronę diabła. To pokusa kompromisów, odejście od przykazań Bożych i samego Boga w zamian za dobra tego świata. To zdrada wartości chrześcijańskich dla utrzymania się w strukturach władzy, sukcesu czy popularności.

Wielkopostną odpowiedzią na te pokusy są trzy duchowe praktyki: post, modlitwa i jałmużna. Niech nasz post będzie zaproszeniem do podjęcia pracy nad sobą i nad swoją wiarą. Trzeba na nowo zobaczyć, czego musi dzisiaj dotyczyć nasze poszczenie. Może już nie tylko rezygnacja z mięsa i hucznych zabaw jest znakiem postu, ale wstrzemięźliwość i umiar

w korzystaniu z mediów społecznościowych, z obrazów, które w nich oglądamy czy też nasz język i styl komunikacji w relacjach międzyludzkich, a nawet w dyskusjach publicznych.

Nie szukajmy też w naszym życiu duchowym nadzwyczajności, ale przypomnijmy sobie o ważności mszy świętej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Odnajdźmy lub stwórzmy wspólnotę wiary w naszej parafii, odkryjmy na nowo głębię i siłę różańca i nie wstydźmy się głosić Boga wśród najbliższych.

Znakiem wolności wobec bogactw i władzy niech będzie nasza jałmużna. Tyle razy ją tak hojnie okazujecie wobec ubogich i potrzebujących. Brakuje mi słów wdzięczności wobec tylu osób i wspólnot, które w naszej archidiecezji prowadzą dzieła pomocy bliźniemu. Cieszę się każdą systematyczną działalnością i jednorazowymi akcjami prowadzonymi przez Caritas. Ostatnią taką formą jałmużny była zbiórka na rzecz Ukrainy. W archidiecezji tworzymy też jeszcze jedno ważne dzieło – dom jałmużnika, który stanie się przystanią pierwszego wsparcia dla ludzi nieobjętych pomocą systemową.

W tradycji chrześcijańskiej jałmużna dotyczy również wspierania dzieł i inicjatyw służących ewangelizacji i wspólnocie – największą przecież biedą człowieka jest bieda duchowa. Dlatego jestem Wam wdzięczny za troskę o kościoły parafialne, o odnawianie świątyń i wspieranie inicjatyw duszpasterskich. Szczególnie powinno nam zależeć na duszpasterstwie dzieci i młodzieży. Stwórzmy dla nich przestrzeń w naszych parafiach, aby mogli w nich znaleźć wspólnotę ci, którzy wciąż są w Kościele, a ci, którzy odeszli, mieli do kogo i gdzie powracać.

Dziękuję wszystkim parafiom za wspieranie budujących się jeszcze w archidiecezji dziewięciu nowych kościołów. To dzięki Waszej trosce możemy w archidiecezji podejmować dzieła formacji seminaryjnej i teologicznej, inicjować wiele ponadparafialnych wydarzeń, utrzymywać niezbędne instytucje diecezjalne. Parafia nie jest samotną wyspą, ale organiczną częścią Kościoła lokalnego, którym jest diecezja.

Zawierzam ten czas Wielkiego Postu Matce Bożej Bolesnej. W dniu 8 września br. będziemy przeżywać osiemdziesiątą rocznicę aktu poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi, którego dokonał prymas Polski, pierwszy biskup diecezji katowickiej, kardynał August Hlond. Chciałbym zapowiedzieć Wam moje pragnienie ponownego poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi całej naszej archidiecezji katowickiej.

Naszym przewodnikiem w nawracaniu się i trosce o wspólnotę Kościoła niech będzie również św. Franciszek z Asyżu. W osiemsetną rocznicę jego śmierci zapraszam Was na pielgrzymkę do franciszkańskich kościołów jubileuszowych w naszej archidiecezji, gdzie będzie można uzyskać specjalne odpusty nadane przez Ojca Świętego w Roku św. Franciszka.

Na wielkopostną drogę z Jezusem, przez Jego krzyż aż do nieba, z całego serca Wam błogosławię.



† Andrzej Przybylski
Arcybiskup Metropolita
Katowicki

Katowice, 18 lutego 2026 r.

VA I-10/26

ZARZĄDZENIE:

List należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach archidiecezji katowickiej w I niedzielę Wielkiego Postu, 22 lutego 2026 roku.



† Marek Szkudło
Wikariusz Generalny
Archidiecezji Katowickiej